

FUNDACJA WSPIERANIA
INICJATYW EKOLOGICZNYCH
FOUNDATION FOR THE SUPPORT
OF ECOLOGICAL INITIATIVES
31-121 Kraków, ul. Czysta 17/4, tel./fax: 48/12/631 57 31, 631 57 32
konto/acct.: Krakowski Bank Spółdzielczy, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków
nr: 25 85910007 0021 0052 2414 0001
e-mail: biuro@fwie.eco.pl, <http://www.fwie.eco.pl>
KRS 0000060308, regon 350524261, NIP 676-10-21-929

Wojewoda Opolski
Piastowska 14
45-082 Opole

Zgłoszenie wystąpienia szkody w środowisku

Na podstawie art. 24 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 r. o zapobieganiu szkodom w środowisku i ich naprawie (Dz.U.07.75.493) Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych, w związku z wyciekami do gleby substancji ropopochodnej – frakcji heksanowej, wnosi o natychmiastowe wszczęcie postępowania w sprawie wydania decyzji nakładającej na Petrochemia - Blachownia S.A. z siedzibą w Kędzierzynie Koźlu (47-225) przy ulicy Szkolnej 15 obowiązki przeprowadzenia działań zapobiegawczych i naprawczych w związku z wystąpieniem szkody w środowisku oraz ciągle występującym bezpośrednim zagrożeniem szkodą w rozumieniu wskazanej ustawy

Jednocześnie w związku z brzmieniem art. 24 ust. 6 ustawy o zapobieganiu szkodom w środowisku i ich naprawie Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych wnosi o dopuszczenie jej do udziału w wszczętym postępowaniu administracyjnym na prawach strony i załatwienie sprawy w terminie określonym w art. 35 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U.00.98.1071 z późn. zm.).

Uzasadnienie


Dnia 23 lipca 2008 r. około godziny 13.00 na terenie dawnych zakładów chemicznych w Blachowni (dzielnicy Kędzierzyna – Koźla), na których obecnie działalność gospodarczą

proceeds Petrochemia - Blachownia S.A. with headquarters in Kędzierzynie Koźlu resulted in the dismantling of the installation at the benzene plant, several thousand liters of a petroleum-derived substance leaked, but the installation was secured. The leak was, however, not so large, that it is probably **about 1000 liters (1 m³) of substance seeped into the ground.**

Petrochemia - Blachownia S.A. is a subject benefiting from the environment in the meaning of art. 6 pkt 9 of the Act on preventing damage to the environment and their repair, and the activity carried out by it is considered as activity creating a risk of damage to the environment (art. 3 - ust. 2 pkt 1 lit. a and ust. 1 pkt 3 lit. a and b of the Act), - production, utilization, storage, processing, disposal, release into the environment and transport of substances and preparations not dangerous in the meaning of the Act of January 11, 2001 on substances and chemical preparations (Dz.U.01.11.84, with subsequent amendments) and within the scope of the Act of April 27, 2001 on waste (Dz.U.07.39.251 with subsequent amendments) - activity in the scope of recovery, decontamination, collection of waste and activity in the scope of transport of waste (requiring a permit).

From the information obtained from the residents of Kędzierzyna - Koźla, analysis of newspaper articles (in the attachment) and actions taken by the Provincial Inspector of Environmental Protection in Opole, it results that the soil on the site of the plant and groundwater were contaminated by an uncontrolled leak of about 1000 liters of a petroleum-derived substance - hexane fraction, which is a dangerous substance in connection with the provisions of the Act and the Minister's Order of September 28, 2005 on the list of dangerous substances with their classification and labeling (contains **n-hexane** Nr CAS: 110-54-3, Nr WE: 203-777-6 and **benzene** Nr CAS: 71-43-2, Nr WE: 200-753-7). This substance causes physicochemical hazards (it is highly flammable liquid), health hazards (harmful to fertility, respiratory tract, skin, carcinogenic), and for the environment (m.in.: acts toxic to aquatic organisms, it can cause long-term unfavorable changes in the aquatic environment). Light fractions of oil are very reactive, they move easily in the soil and volatilize into the atmosphere. At higher concentrations they act toxic to soil organisms and plants.

Such activity of the subject benefiting from the environment caused direct damage to the environment - in groundwater and in the surface soil (soil) in

postaci wywołania znaczącego negatywnego wpływu na ich stan fizykochemiczny, a co za tym idzie ekologiczny w stosunku do jego stanu początkowego. Nastąpiła zmiana stanu i funkcji elementów przyrodniczych powierzchni ziemi, powodująca następujące skutki (w rozumieniu § 5 rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 30 kwietnia 2008 r. w sprawie kryteriów oceny wystąpienia szkody w środowisku - Dz.U.08.82.501):

- 1) przekroczenie standardów jakości gleby lub ziemi, o których mowa w art. 105 ust. 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (Dz.U.08.25.150 z późn. zm.) – zanieczyszczenie substancją ropopochodną, co spowodować może wyłączenie gleby z aktywności biologicznej na co najmniej 10 lat, zniszczenie drobnoustrojów glebowych i roślinnych, powstanie niedostatku tlenu w glebie,
- 2) konieczność zmiany dotychczasowego sposobu wykorzystania powierzchni ziemi.

W związku z prawdopodobnym zanieczyszczeniem wód gruntowych możliwe jest przenikanie szkodliwych substancji do wód Kanału Gliwickiego i Kanału Kędzierzyńskiego (i negatywny wpływ na populacje organizmów wodnych - przede wszystkim ryb: płoci, karasi, linów, leszczy, karpia).

Takie zmiany stanu i funkcji elementów przyrodniczych (powierzchni ziemi) mają także wymierny i negatywny skutek dla zdrowia ludzi - działanie szkodliwe dla rozrodczości, dróg oddechowych, skóry, działania kancerogenne – co dodatkowo przesądza o wystąpieniu w tej sytuacji szkody w środowisku.

Jednocześnie istnieje także ciągle bezpośrednie zagrożenie szkodą w środowisku w związku z bardzo wysokim prawdopodobieństwem wystąpienia dalszych szkód w powierzchni ziemi. Jak wynika z załączonych artykułów prasowych tego typu wycieki (wypadki) zdarzają się w tym zakładzie od jakiegoś czasu, co może być spowodowane stanem infrastruktury zakładu.

Konieczne jest więc podjęcie odpowiednich działań naprawczych (m.in.: rekultywacji zanieczyszczonej powierzchni ziemi, prowadzących do usunięcia zagrożenia dla zdrowia ludzi i przywrócenia równowagi ekologicznej), a przede wszystkim zapobiegawczych,

mających na celu wyeliminowanie możliwości wystąpienia dalszych szkód w powierzchni ziemi. Stąd też niezbędne wydaje się wszczęcie postępowania administracyjnego w celu wydania decyzji nakładającej na wskazany powyżej podmiot odpowiedniego obowiązku (w kontekście art. 12 ust. 1 ustawy) podjęcia działań naprawczych oraz zapobiegawczych, a także poniesienia ich kosztów (usunięcie zagrożenia dla zdrowia ludzi).

Takie działania zostały podjęte samodzielnie przez podmiot korzystający ze środowiska, niestety tylko w ograniczonym zakresie (działania ratownicze wraz z Komendą Powiatowej Straży Pożarnej w Kędzierzynie-Koźlu, poinformowanie WIOŚ w Opolu). Mimo pierwszych deklaracji przedstawicieli **Petrochemia - Blachownia S.A.** o konieczności przeprowadzenia rekultywacji gleby, później pojawiło się stanowisko, że wyciekło maksymalnie kilkadziesiąt (kilkaset) litrów tzw. frakcji heksanowej, substancja została odpompowana (podobno zmieściła się w kontenerze o pojemności 800 litrów), a do skażenia gleby nie doszło.

Takie stwierdzenia jednak kwestionowane są przez przedstawicieli Straży Pożarnej, w tym bezpośrednio uczestniczących w akcji. Według nich doszło do skażenia gleby. Zakład w notatce do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Opolu wskazał, że nastąpił wyciek 300 litrów substancji, która wraz z zanieczyszczeniami trafiła do oczyszczalni ścieków w Blachowni (po oczyszczeniu surowiec Petrochemii ma wrócić znów do instalacji), co powoduje także konieczność postawienia pytania o uzyskanie przez zakład zezwolenie na odzysk odpadów.

Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych w związku z art. 20 ust. 1 ustawy wnosi także o nałożenie na **Petrochemia - Blachownia S.A.** w drodze decyzji obowiązek prowadzenia pomiarów jakości gleby na terenie zakładu.

Działając w interesie społecznym - kontrowersje związane z zanieczyszczeniem środowiska (powierzchni ziemi) i drastyczne zmiany jego stanu, prośby o interwencję mieszkańców, którym bliskie są idee ochrony przyrody, kierowane do Fundacji, troska o losy i późniejsze funkcjonowanie terenów przemysłowych, konieczność społecznej kontroli nad inwestycjami silnie ingerującymi w środowisko jako dobro wspólne – Fundacja jako organizacja ekologiczna wnosi o dopuszczenie do udziału w postępowaniu administracyjnym na prawach strony.

Działalność w obszarze środowiska naturalnego jest uzasadniona naszymi celami statutowymi - m.in.: „działania na rzecz ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego”, „udział w postępowaniach administracyjnych dotyczących spraw związanych z ingerencją w środowisko naturalne”, „wpływanie na poprawę stanu środowiska naturalnego Polski i świata”, „występowanie do właściwych - wg kompetencji - władz lokalnych, wojewódzkich i krajowych oraz sądów z wnioskami o zastosowanie środków prowadzących do usunięcia zaistniałego zagrożenia środowiska, zaniechania naruszania środowiska, przywrócenia stanu poprzedniego lub naprawy zaistniałych szkód”.

Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych powstała w 1989r. i działa na terenie całego kraju, w szczególności mając na uwadze problemy Województw: Małopolskiego, Opolskiego, Śląskiego i Świętokrzyskiego. Jej celami statutowymi są m.in. wpływanie na poprawę stanu środowiska naturalnego Polski i świata, wspieranie społecznych ruchów ekologicznych, działalność wspomagającą rozwój wspólnot i społeczności lokalnych, składanie organom administracji wniosków i zastrzeżeń do projektów planów zagospodarowania przestrzennego i do decyzji administracyjnych mających wpływ na środowisko oraz opiniowanie przedsięwzięć z punktu widzenia ich zgodności z interesami ochrony przyrody i zdrowia ludności, udział w postępowaniach administracyjnych dotyczących spraw związanych z ingerencją w środowisko naturalne itp.

W świetle powyższych uwag Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych wnosi o natychmiastowe wszczęcie postępowania administracyjnego, o jakim mowa w osnowie niniejszego wniosku i dopuszczenie jej do niego na prawach strony.

Załączniki:

- 1) statut Fundacji,
- 2) aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego,
- 3) artykuły – źródło:

<http://kkozle24.pl/index.php/Kedzierzyn-Kozle/Rozszczelnienie-w-Blachowni.html>

<http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080723/AKTUALNOSCI/63429618> (Nowa Trybuna Opolska)

http://www.lokalna.com.pl/portal/news/?act=one&from=_portal_news&kind=biznes&id=169

http://www.lokalna.com.pl/portal/news/?act=one&from=_portal_news&kind=miasto&id=183

<http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20070210/POWIAT03/70209013&SearchID=73272028153870> (Nowa Trybuna Opolska)

<http://kkozle24.pl/index.php/Kedzierzyn-Kozle/Rozszczelnienie-w-Blachowni.html>

Dziś około godziny 13:30 na terenie Zakładów Chemicznych w Blachowni doszło do rozszczelnienia instalacji na wydziale benzolu (Petrochemia).

W sumie z rozszczelnionego rurociągu wyciekło kilka tysięcy litrów substancji ropopochodnej, jednak większość zatrzymała instalacja zabezpieczająca. Wyciek był jednak na tyle duży, że około 1000 litrów substancji wsiąkło w glebę. Straż pożarna opanowała sytuację w trzydzieści minut.

23.07.2008, 15:27

<http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080723/AKTUALNOSCI/63429618>

Nowa Trybuna Opolska

Kędzierzyn-Koźle > Wyciek chemikaliów w zakładzie w Blachowni

1000 litrów substancji ropopochodnej wsiąkło w glebę po awarii rurociągu jednego z zakładów w Blachowni. Do wycieku doszło dziś około 13.00.

Substancja zaczęła wypływać po wybiciu uszczelki w rurociągu. Wyciek był na tyle duży, że część ominęła instalację zabezpieczającą.

- Zakład poinformował nas o sytuacji, sam natychmiast wysłał na miejsce trzy samochody ratowniczo-gaśnicze ze swojej jednostki ratownictwa przeciwpożarowego. My wysłaliśmy kolejne trzy samochody i dziewięciu strażaków - mówi kapitan Andrzej Jędrzejczyk z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Kędzierzynie-Koźlu.

Większość wycieku, kilka metrów sześciennych, przejęła instalacja zabezpieczająca, jednak 1000 litrów wylało się na grunt.

- Zabezpieczyliśmy go kładąc dywanik piany ciężkiej. Poza tym rozstawiliśmy kurtyny wodne. Ich celem było ograniczenie rozchodzenia się oparów i zabezpieczenie przed zapłonem.

Akcja ratownicza była konsultowana z pracownikiem Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska w Opolu, a zakład zobowiązał się do rekultywacji gleby, w miejscu wycieku.

Ewa Bilicka

http://www.lokalna.com.pl/portal/news/?act=one&from=_portal_news&kind=biznes&id=169

Wyciek w Blachowni



Na terenie dawnych zakładów chemicznych w Blachowni nastąpił wyciek substancji ropopochodnej. Doszło do tego wskutek rozszczelnienia rurociągu na jednej z instalacji.

Wersje straży pożarnej i zakładu nieco się różnią.

- Doszło do wycieku kilku metrów sześciennych substancji do tzw. tacy zbiornika, a około metra sześciennego wyciekło do gleby. W akcji uczestniczyło sześć samochodów ratowniczo-gaśniczych i 15 strażaków z Jednostki Ratowniczej „Blachownia” i Państwowej Straży Pożarnej. Trwała ona trzy godziny. Akcja polegała na zabezpieczeniu pianą terenu wokół rozlewiska i postawieniu kurtyn wodnych, żeby zatrzymać rozprzestrzenianie się oparów palnej cieczy – informuje kapitan Andrzej Jędrzejczyk z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kędzierzynie-Koźlu.

- Wyciekło góra kilkadziesiąt – kilkaset litrów tzw. frakcji heksanowej. Chyba, że liczyć ze strażacką pianą i wodą. Odpompowaliśmy substancję i zmieściła się ona w kontenerze o pojemności 800 litrów. Do skażenia gleby nie doszło – twierdzi Józef Tworek, dyrektor produkcji i członek zarządu Petrochemii-Blachowni.

Podczas wycieku nikt nie ucierpiał. Awaria na rurociągu została naprawiona.

- To sytuacja, jakich wiele w przemyśle chemicznym. Rozmiękła uszczelka i zaczęło kapać. Już ją wymieniliśmy – mówi Józef Tworek.

Według straży pożarnej doszło do wycieku substancji ropopochodnej poza tacę zbiornika i skażony teren ma być rekultywowany. Czy do skażenia gleby doszło, postaramy się dzisiaj sprawdzić.



W zabezpieczeniu miejsca wycieku wzięli udział strażacy z Jednostki Ratowniczej "Blachownia"

Jarosław Jurkowski

http://www.lokalna.com.pl/portal/news/?act=one&from=_portal_news&kind=miasto&id=183

Wyciek w Blachowni – będzie kontrola



Jak już informowaliśmy, na terenie dawnych zakładów chemicznych w Blachowni nastąpił wczoraj wyciek substancji ropopochodnej. Doszło do tego wskutek rozszczelnienia rurociągu na jednej z instalacji – uszkodzeniu uległa jedna z uszczelek. Są dwie różne wersje co do zasięgu i wielkości zdarzenia.

Zdaniem straży pożarnej, z instalacji wypłynęło więcej substancji i doszło do skażenia gruntu.

- Doszło do wycieku kilku metrów sześciennych substancji ropopochodnej do tzw. tacy zbiornika, a około metra sześciennego wyciekło do gleby. Akcja polegała na zabezpieczeniu pianą terenu wokół rozlewiska i postawieniu kurtyn wodnych, żeby zatrzymać rozprzestrzenianie się oparów palnej cieczy – poinformował nas wczoraj kapitan Andrzej Jędrzejczyk z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kędzierzynie-Koźlu.

Inne zdanie na temat awarii mają przedstawiciele zakładu.

- Wyciekło góra kilkadziesiąt – kilkaset litrów tzw. frakcji heksanowej. Chyba, że liczyć ze strażacką pianą i wodą. Odpompowaliśmy wszystko i całość zmieściła się w kontenerze o pojemności 800 litrów. Do

skażenia gleby nie doszło – twierdził wczoraj Józef Tworek, dyrektor produkcji i członek zarządu Petrochemii-Blachowni.

Kapitan Jędrzejczyk informację, że nastąpił wyciek metra sześciennego substancji ropopochodnej do gleby, otrzymał od oficera straży kierującego akcją ratowniczą w Blachowni. – Ten jeden metr to szacunkowa ilość – zastrzega się, ale zaznacza, że nie ma podstaw do wątpliwości w słowa kolegi z jednostki.

Prezes Petrochemii Jerzy Wiertelorz w wątpliwość poddaje, żeby aż taka ilość frakcji, jak podali strażacy, wydostała się z rurociągu. Jak przeliczył, w całym rurociągu mieści się około 4,85 metra sześciennego tego produktu.

W notatce służbowej, która trafiła do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Opolu, zakład napisał o 300 litrach substancji. Zademonstrowano nam kontener o pojemności 1000 litrów, w którym miały się zmieścić zarówno woda, piana, jak i frakcja heksanowa. Trafił on na oczyszczalnię ścieków w Blachowni, skąd po oczyszczeniu surowiec Petrochemii wróci znów do instalacji.

WIOŚ otrzyma dokumenty zarówno od firmy, jak i od strażaków. Zapowiada kontrolę miejsca awarii.

- Jeśli doszło do wycieku do gleby, to grunt trzeba będzie oczyścić, a zakład będzie musiał się wylegitymować kartą przekazania odpadu – mówi Wiesław Andruszko, główny specjalista ds. przeciwdziałania poważnym awariom przemysłowym w opolskim inspektoracie.

Podczas wycieku nikt nie ucierpiał. Awaria na rurociągu została naprawiona tego samego dnia.

Co to jest frakcja heksanowa?

Frakcja heksanowa jest otrzymywana z benzolu koksowniczego i frakcji petrochemicznych. Ciec bezbarwna lub słomkowa, łatwopalna, ale nietoksyczna. Stosowana jest jako surowiec do m.in. pirolizy, izomeryzacji, reformingu oraz do produkcji rozpuszczalników (m.in. do przemysłu spożywczego) i komponowania paliw silnikowych.



Petrochemia-Blachownia twierdzi, że cały odpompowany wyciek plus środki gaśnicze strażaków zmieściły się w tym kontenerze.

Jarosław Jurkowski

Nowa Trybuna Opolska

<http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20070210/POWIAT03/70209013&SearchID=73272028153870>

10 lutego 2007 - 10:00

Oskarżeni, nagrodzeni...

Petrochemia Blachownia przez lata otrzymywała trofea w konkursach bezpieczeństwa. Nawet, gdy zginęli trzej pracownicy firmy.



Trzech robotników zginęło w Petrochemii Blachownia półtora roku temu. Mimo to, firma zdobyła Srebrny Laur w konkursie firma Fair Play.

Ostatnią z nagród, Srebrny Laur w konkursie Firma Fair Play, zakład dostał w grudniu minionego roku. Wcześniej Petrochemia zdobywała jeszcze tytuły: Pracodawcy - Organizatora Bezpiecznej Pracy, Gazeta Biznesu, Panteon Polskiej Ekologii czy Firma Bliska Środowisku. Szczyci się także certyfikatem ISO.

Tymczasem sześć osób z kierownictwa obsypanej nagrodami firmy ma poważne zarzuty prokuratorskie. Dotyczą one tragicznego wypadku sprzed półtora roku, kiedy zginęło trzech robotników. Ich ciała znaleziono w zbiorniku z benzolem. Zatruli się cyjanowodorem. Zapytaliśmy pracowników biura programu Przedsiębiorstwo Fair Play, czy wiedzieli o śmiertelnym wypadku.

- Wiedzieliśmy o tym, że w Petrochemii doszło do tragicznego wypadku, bo zawsze skrupulatnie sprawdzamy firmy biorące udział w naszym konkursie - informuje Paulina Bednarz z działu public relations. - Ale w momencie kiedy wydawaliśmy ostatni certyfikat, nie było jeszcze zarzutów prokuratorskich dla kierownictwa firmy - dodaje.

Przedstawiciele biura zaraz po naszym telefonie zażądali jednak wyjaśnień od Petrochemii Blachownia.

- Audytor rekomendował firmę z zastrzeżeniem, że jeżeli wyjdą na jaw nowe okoliczności w tej sprawie, to nadanie tego tytułu powinno jeszcze raz zostać rozpatrzone - mówi dalej Paulina Bednarz.

Nie chce jednak sprecyzować, co to oznacza.

Kędzierzyńska spółka to jeden z największych pracodawców w mieście. Zatrudnia przeszło sto osób. Przez lata postrzegana była jako jedna z najbardziej solidnych firm w regionie. Dziś jeden z kierowników w firmie ma zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci, grozi mu do pięciu lat więzienia.

- Według naszych ustaleń to on wysłał pracowników do obmurza zbiornika z benzolem, by uruchomić instalację - mówi Henryk Mrozek, szef kędzierzyńsko-kozielskiej prokuratury.

Pozostaje pięć, w której jest m.in. dyrektor techniczny firmy, kierownik wydziału i specjaliści od BHP, postawiono zarzut braku nadzoru nad przestrzeganiem przepisów bezpieczeństwa pracy. Zagrożone jest to karą roku pozbawienia wolności. Zdaniem prokuratora powinni oni byli przewidzieć, że stężenie cyjanowodoru w zbiorniku może zabić pracowników.

Prezes firmy, Jerzy Wiertelorz, nie zgadza się z ustaleniami śledczych. - Nie ma żadnych dowodów na winę naszych pracowników - przekonuje. - Prokurator prowadził śledztwo przez półtora roku. W tym czasie zbudował sobie jakąś koncepcję. Prosił o kolejne opinie, ponieważ nie umiał znaleźć argumentów na uzasadnienie swoich domysłów.

Wiertelorz tłumaczy dalej, że wysiłek jego ludzi szedł w kierunku wyjaśnienia przyczyn tragedii, po to, by uniknąć podobnej w przyszłości. - Wysiłek prokuratora biegł w innym kierunku. Jego nie interesuje bezpieczeństwo naszych pracowników, jego interesuje to, kogo by tu oskarżyć - mówi stanowczo prezes firmy.

Przyznaje, że firma sama nie potrafi ustalić precyzyjnie przyczyn śmierci swoich ludzi. - Próbowaliśmy odtworzyć przebieg wydarzeń, ale nie próbowaliśmy sobie wyobrazić takich historii fabularnych, które sobie wyobraził prokurator - mówi odważnie.

Szefowie firmy są przekonani, że sąd ich uniewinni. Podkreślają, że sprawy bezpieczeństwa pracowników są u nich - co wynika z nagród - traktowane priorytetowo.

Jednak już kilka miesięcy temu wątpliwości wobec tego miał Wiesław Bakalarz, szef Państwowej Inspekcji Pracy na Opolszczyźnie. Wytknął on, że pracownicy, których ciała znaleziono w zbiorniku z benzolem, poruszali się po wypełnionym wodą dnie w... sandałach. Ponadto co najmniej jeden z nich był pod wpływem alkoholu.

– Idąc do pracy, nie mam pewności, czy z niej wrócę – napisał jeden z internautów na forum poświęconym tamtemu wypadkowi. Podawał się za pracownika firmy. Podobnych wpisów było więcej.

Trzy dni temu, w środę, w Petrochemii doszło do kolejnego wypadku. Nad ranem pracownicy firmy spostrzegli, że z jednego ze zbiorników wycieka kwas siarkowy, i wezwali straż pożarną. Podczas akcji ranny został jeden ze strażaków.

– Chciał nałożyć opaskę, aby zatamować wyciek i kwas prysnął w jego stronę – wyjaśnia starszy aspirant Mirosław Mikulski z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Kędzierzynie-Koźlu.

Żrący środek poparzył strażakowi ręce. Został odwieziony do szpitala. Akcja wypompowywania kwasu do zastępczych zbiorników kolejowych trwała 13 godzin. W tym czasie kwas zniszczył część strażackiego sprzętu. Prezes spółki bagatelizował jednak wypadek. – To drobna awaria, a wy już szukacie sensacji – mówił do dziennikarzy Jerzy Wiertelorz.

Reporterzy chcieli zobaczyć tę „drobną awarię”, ale szef firmy nie wpuścił ich na jej teren. Jego zdaniem to właśnie media są odpowiedzialne za szum, jaki tworzy się wokół Petrochemii. Sugeruje nawet, że decyzja prokuratury dotycząca postawienia zarzutów kierownikom firmy to efekt publikacji prasowych. Jego zdaniem media już wydały wyrok na firmę i przedstawiają ją jak organizację przestępczą.

Po odczytaniu prokuratorskich zarzutów członkowie kierownictwa firmy stwierdzili, że się z nimi nie zgadzają i odmówili złożenia wyjaśnień.

– Wcześniej te osoby były już przesłuchiwane i nie muszą drugi raz mówić tego samego – komentuje Wiertelorz. Dodaje przy tym, że jego ludzie nie muszą pomagać prokuratorowi w

oskarżeniu.

W nagradzanej za bezpieczeństwo pracy Petrochemii od dawna dochodzi do wypadków. W 2003 roku spalił się tam zbiornik z węglowodorami. Winnych nie było. Jako przyczynę pożaru podano zwarcie na jednym z elektrozaworów.

O wzorowej według wielu kapituł firmie najlepszego zdania nie mają także emerytowani inżynierowie z branży chemicznej.

– Petrochemia jest odpowiedzialna za fatalny stan naszego powietrza – uważa inż. Lubomir Horyl, były pracownik Zakładów Azotowych Kędzierzyn.

Raporty dotyczące ochrony środowiska potwierdzają, że w powiecie kędzierzyńsko-kozielskim przekroczone są stężenia pyłów, benzenu i innych szkodliwych substancji. Inspektorzy od ochrony środowiska nie potrafią jednak wskazać, kto faktycznie za to odpowiada. Dyrektor Petrochemii tłumaczy, że winne są firmy znajdujące się na terenie Holdingu Blachownia, ale kierowane przez niego przedsiębiorstwo do nich nie należy.

W marcu sprawa sześciu oskarżonych pracowników firmy ma trafić do sądu.

Tomasz Kapica